

## Obywatel to ktoś więcej niż beneficjent

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 03, marzec 2019 20:44

Grzegorz P. Kubalski

Odślonny: 2033

---

Przed przeszło pół wiekiem John F. Kennedy w przemówieniu inauguracyjnym swoją prezydenturę wypowiedział powszechnie znane na całym świecie słowa „Nie pytaj, co twój kraj może zrobić dla ciebie, zapytaj co ty możesz zrobić dla swojego kraju”. Myślę, że cytat ten warto jest przywołać w dzisiejszych czasach, w których coraz częściej jesteśmy adresatami przekazu, w którym władza ma nam coś dać.

Takie deklaracje są niewątpliwie miłe, zwłaszcza dla ich potencjalnych beneficjentów, ale niosą z sobą jedno wielkie zagrożenie. Budują narrację, w której jest społeczeństwo i jest władza. Społeczeństwo może być bierne i zajmować się wyłącznie swoimi sprawami, zaś władza – uzyskująca co jakiś czas demokratyczną legitymizację – ma być czynnikiem aktywnym i zaspokajać potrzeby społeczeństwa – najlepiej nie tylko bieżące, ale i przyszłe. Jest to niewątpliwie skuteczna metoda sprawowania władzy, tyle że budzi upiory roszczeń poszczególnych grup społecznych i zawodowych. Skoro nie tworzymy jednego społecznego organizmu, a nasza pozycja zależy przede wszystkim od łaski rządzących to przestajemy mieć obiekcje przed domaganiem się coraz więcej dla nas. Stąd w ostatnich latach byliśmy już świadkami protestów czy to pielęgniarek, czy to rezydentów, a obecnie nauczycieli. Kolejne grupy stoją w kolejce.

Budowa opozycji społeczeństwa – władza jest jednak przede wszystkim zabójcza dla oddolnej organizacji społeczeństwa z samorządem terytorialnym na czele. Jeśli bowiem w powszechnym odczuciu samorząd terytorialny – podobnie jak inne władze publiczne – zostanie sprowadzony wyłącznie do roli dostawcy usług publicznych, zaś władze lokalne – do roli wynajętych managerów, będzie to początek końca samorządu. Dla przeciętnego obywatela będzie bowiem wtedy obojętne, czy potrzebne mu usługi świadczą lokalne władze, czy też jednolita administracja rządowa, sięgająca swoimi rękami do najmniejszej nawet miejscowości. Liczyć się będzie tylko to, czy dana usługa jest realizowana równie sprawnie. A prawda jest taka, że w wielu miejscach łatwo jest przekonać wszystkich, że tak będzie. Dlaczego?

Samorząd to upodmiotowienie poszczególnych lokalnych wspólnot; pozwolenie im na samodzielne zarządzanie swoimi sprawami. To zaś w sposób nierozdzielny wiąże się z występowaniem nierówności. Jeśli by nawet przyjąć, że poszczególne jednostki samorządu terytorialnego otrzymują środki dokładnie odpowiadające ich potrzebom, wyliczone według dokładnego algorytmu to zawsze pozostaje czynnik miejscowy – różnica w jakości zarządzania. Sami wybieramy nasze władze, a one lepiej lub gorzej zarządzają powierzonymi środkami. W ślad za tym pojawia się zróżnicowanie. Prosty przykład – w jednej gminie utrzymywanych jest kilka czy kilkanaście małych szkół podstawowych – i oświata potrzebuje znacznie większych dopłat do swojego funkcjonowania, oczywiście kosztem innych zadań. W innej gminie – często przy pierwotnym oporze społecznym – w miejsce rozproszonej sieci szkolnej powstały dwie, czy trzy duże szkoły podstawowe i struktura wydatków budżetowych wygląda zupełnie inaczej.

Jakże łatwo wtedy twierdzić, że istniejące zróżnicowanie to wina tych nieudolnych władz lokalnych i niezbędne jest wprowadzenie ogólnopolskiego jednolitego standardu świadczenia danej usługi i poddanie go pod nadzór odpowiednich organów rządowych. Albo poddanie pod nadzór nawet bez ustalenia standardu. Bez odpowiedniej formacji społeczeństwa argumenty takie padną na żyzną glebę. Mało kto się zastanawia nad długofalowymi konsekwencjami.

Kurator zablokował decyzję o likwidacji szkoły. Nauczyciele się cieszą, rodzice się cieszą; tyle że dalej trzeba będzie przeznaczać na nią środki, kosztem innych przedsięwzięć, zwłaszcza inwestycji.

## Obywatel to ktoś więcej niż beneficjent

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 03, marzec 2019 20:44

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 2033

---

Zostaje ustalony standard zatrudnienia pielęgniarek uzależniony od liczby łóżek. Pielęgniarki się cieszą, pacjenci się cieszą; tyle że wobec braku pielęgniarek trzeba będzie zlikwidować kilka tysięcy łóżek szpitalnych.

Przykłady można mnożyć.

Słuchając zatem obietnic płynących od władz – tak centralnych, jak i lokalnych – bądźmy krytyczni. Pamiętajmy, że od władzy możemy dostać tylko i wyłącznie to, na co wcześniej sami jako społeczeństwo się złożyliśmy, chociażby poprzez podatki. Pamiętajmy też o tym, że bycie obywatelem to nie tylko prawo korzystania ze świadczeń, to przede wszystkim obowiązek – obowiązek aktywnego uczestniczenia w życiu społecznym. Jeśli o tym zapomnimy możemy za ileś lat obudzić się w państwie, w którym niekoniecznie chcielibyśmy żyć.